

Ks ANTONI KUBIK

TEORIA O RODZAJACH LITERACKICH JEJ DZIEJE I ZWYCIĘSTWO W BIBLISTYCE KATOLICKIEJ

- I. Pojęcie i znaczenie rodzajów literackich
- II. Geneza i początek problemu
- III. Rozwój problemu
- IV. Encyklika „Divino Afflante Spiritu”
- V. Ostatnie dokumenty kościelne poruszające problem rodzajów literackich

Praca chce przedstawić historię problemu rodzajów literackich. Poczynając od wyjaśnienia pojęcia rodzajów literackich i znaczenia ich dla egzegezy, na kanwie szerszego tła historycznego, przedstawi ona genezę i początki tego problemu, jego rozwój poprzez długą dyskusję uczonych katolickich, by wreszcie podać stanowisko Kościoła i rozstrzygnięcia encykliki „Divino Afflante Spiritu”. Na zakończenie natomiast przytoczy późniejsze od niej wypowiedzi Kościoła związane z tym problemem.

Będzie to przedstawienie nie zawsze wyczerpujące, lecz starać się ono będzie, by choć w tej skromnej mierze przyczynić się do lepszego poznania tego problemu.

I. POJĘCIE I ZNACZENIE RODZAJÓW LITERACKICH

Egzegeza katolicka, której „najwyższym zadaniem jest zbadanie i określenie tego co zamierzył przedłożyć czytelnikom pisarz natchniony”¹, długo nie mogła uporać się z jedną z bardzo doniosłych zasad dla nauk biblijnych, jaką jest zbadanie tego, co w dzisiejszych dziełach naukowych i dokumentach kościelnych zwykło się nazywać rodzajami literackimi. Długo, bo niemal pół wieku, pracowali wytrwale uczeni nad rozwiązaniem tego problemu. W ogniu długich, nierzadko ostrych dyskusji, krystalizowały się pojęcia i powoli, stopniowo precyzowały się poglądy katolickich uczonych. Wreszcie owoce ich żmudnej pracy dały podstawy do rozstrzygającego rozwiązania. Przyniosło ono uznanie ich

1. Encyklika „Divino Afflante Spiritu”, DR 2293.

2. Ks. M. Peter, Dyskusja nad rodzajami literackimi w Biblii ze szczególnym uwzględnieniem historiografii Starego Testamentu, w: Pod tchnieniem Ducha Świętego, Współczesna Myśl Teologiczna, Poznań 1964, 137.

wysiłeków przez najwyższy autorytet w Kościele w formie nowej encykliki biblijnej w roku 1943.

Dziś nie spotyka się żadnego dzieła, żadnego podręcznego opracowania z zakresu nauk biblijnych, które by nie poświęcało uwagi właśnie zagadnieniu rodzajów literackich².

Jeśli chodzi o definicję rodzajów literackich, to w zasadzie wszyscy uczeni określają zgodnie, że nazwa rodzaj literacki oznacza pewną formę czyli sposób pisania, wyrażania swych myśli, przyjęty powszechnie wśród ludzi pewnej określonej epoki i miejsca, służący do wyrażania własnych myśli autora, do wyrażenia tego, co zamierzał podać swoim współczesnym czytelnikom.

Tak pojęte rodzaje literackie dzielą się częściowo pod względem formy stylistycznej (poetyckie, prozaiczne, metryczne), czy też pod względem sposobu dowodzenia (pieśń liryczna, epicka, bajka, alegoria, przenośnia). Znane są także i powszechnie przyjęte, również w starożytności, różne rodzaje opowiadające (historyczne), pouczające (dydaktyczne), poetyckie (liryczne, epickie, dramatyczne).

Nie trudno jest zrozumieć, że prawda jaką wyraża np. bajka jest inna niż prawda wyrażona w opowiadaniu historycznym. Inaczej też należy się ustosunkować do tego, co wypowiada poezja liryczna, a inaczej do tego co przedkłada prosty opis. Każdemu bowiem rodzajowi literackiemu przynależy się inna prawda jemu tylko właściwa³. Tak też jest w rzeczywistości. Inna jest prawda opowiadania historycznego, a inna prawda poematu, czy paraboli. Dziś na myśl o tym, że na drodze z Jerozolimy do Jerycha pobożni pielgrzymi czcili od IV wieku i oglądali gospodę „dobrego samarytanina”, można się tylko uśmiechnąć pobłaźliwie, albo i na to, że chrześcijanie minionych czasów oczekiwali tysiącletniego królestwa Chrystusa na ziemi. Także w dziedzinie literatury świeckiej podobny uśmiech pobłażania wywoła dziś oburzenie J. Rousseau, gdy oskarża La Fontaine'a, że uczył kłamać, że wpał kłamstwo maluczkim⁴. Nikt też nie podawał w wątpliwość istnienia różnych rodzajów literackich w Piśmie Świętym. Wszak zawsze przyjmowano w Piśmie Świętym podział na księgi historyczne, dydaktyczne i poetyckie. Już św. Augustyn często powtarzał zasadę: Pan Bóg każąc spisać księgi święte ludziom, nie chciał, by one ułożone były w innych formach kompozycyjnych, niż te, które były w użyciu wśród ludzi (De Trinit. I, 12, PL XLII, 837). Również św. Tomasz z Akwinu zwraca uwagę, że to co przekazuje nam Pismo Święte podane jest w sposób, jakiego ludzie zwykli używać dla wyrażania swych myśli (Comment. ad Hebr. cap. I, lect. 4)⁵.

Nowość tej teorii i trudność całego zagadnienia stanowiło wszakże to, że zaczęto ją stosować do ksiąg o określonym już rodzaju ogólnym (historycznym, dydaktycznym, poetyckim), że nie tylko we wszystkich np. księgach historycznych, ale także w jednej księdze zaczęto się dopatrywać i odkrywano nowe różne rodzaje literackie bardziej szczegółowe.

3. „Institutiones Biblicae”. Romae 1951, 91 n.

4. Enciclopedia Catholica, Roma 1952, tom V, col. 2002.

5. Encyklika „Divino Afflante Spiritu”, DR 2294

Nie mogąc, wobec charyzmatu natchnienia, tak jak egzegeci racjonalistyczni odrzucić prawdomowności ksiąg świętych i uznać je za zbiór mitów i bajek pozbawionych wszelkiej wartości historycznej, egzegeci katoliccy musieli szukać takiej drogi, która by obroniła prawdomówność i nieomyślność Pisma Świętego. Usiłowali oni znaleźć taki sposób obrony, który by pozwolił twierdzić, że nie wszystko w księgach świętych jest prawdziwe, a jednak nie dopuszczał żadnego błędu. Ten właśnie sposób według przekonania wielu uczonych znaleziono w teorii mówiącej o rodzajach literackich. Twierdzili oni, że hagiografowie mogli niekiedy używać takiego rodzaju pisania czy mówienia, który nie wymagał zgody ich zadań, ich dzieł z rzeczywistością obiektywną, a wskutek tego nie należy zawsze doszukiwać się w ich pismach prawdy a wskutek tego nie należy zawsze doszukiwać się w ich pismach prawdy a bezwzględnej, absolutnej, lecz tylko względnej, relatywnej. Uczni ci zastrzegli się jednak, że gdyby teorię rodzajów literackich pojęto się tak, iż dopuszcza ona w Piśmie Świętym błąd choćby najmniejszy, to należy ją całkowicie odrzucić. Jeśli zaś prawda pod każdym względem zostaje nie naruszona, to nie ma podstaw by ją odrzucić⁶.

Stanowisko takie okazało się słuszne, a teoria rodzajów literackich stała się teorią pierwszorzędnej wagi. Dzięki niej obroniono powagę, nieomyślność Pisma Świętego w sprawach głównie historycznych.

Dziś nie można sobie wyobrazić egzegety, który by chciał ją w swej pracy pominąć. Najwyższy zaś urząd nauczycielski w Kościele stawia tę teorię przed egzegetą, jako jedną z pierwszorzędnych pomocy w odszukiwaniu właściwej myśli autora natchnionego i interpretacji Pisma Świętego w ogóle. Rozpoznanie rodzaju literackiego uważa się dziś za jedno z naczelných zadań katolickiego egzegety⁷.

II. GENEZA I POCZĄTEK RODZAJÓW LITERACKICH

Pierwsza połowa XIX wieku była świadkiem wielkiego zastoju, a nawet rzecz można upadku nauk teologicznych wśród katolików. Był to bez wątpienia jeden ze smutnych skutków rewolucji francuskiej i wojen, które wstrząsały światem właśnie w tym okresie. Upadek ten był taki wielki, że np. we Francji w wielu zakładach teologicznych nauki biblijne uważano za drugorzędne i dodatkowe. W wielu zaś seminariach wcale nie było wykładów Pisma Świętego, a na osiemdziesiąt seminariów zaledwie pięć prowadziło wykłady z historii Kościoła. W innych krajach też nie wiele było lepiej, jeśli nie gorzej, zwłaszcza tam gdzie panowały wszechwładnie zasady józefińskie⁸. Zwrot na lepsze zaczyna się w czwartym dziesiątku ubiegłego stulecia, zaczynają się rozwijać nauki filozoficzne i teologiczne, jednak w naukach biblijnych nadal panuje zastój.

Tymczasem tenże sam okres był świadkiem wielkiego rozwoju badań biblijnych w obozie protestanckim. Krytycy radykalni, przeważnie teologowie protestancy, byli dobrze przygotowani do pracy, znali dobrze języki wschodnie starożytne i nowożytne, uwzględniali bogate rezultaty odkryć archeologicznych na Wschodzie, krótko mówiąc, korzystali z najnowszych ówczesnych zdobyczy naukowych; dzięki temu

6. „Institutiones Biblicae”, Romae 1951, 421 n.

7. Encyklika „Divino Afflante Spiritu” DR 2224

mieli znaczną przewagę nad krytykami katolickimi, a działa ich — krytyków protestanckich — i twierdzenia miały wielkie pozory naukowości. Toteż zwolennicy racjonalizmu, którego głównym źródłem była szkoła tybińska z Baurem, a potem ze Straussem na czele, coraz natarczywiej zaczynają atakować dogmaty Kościoła. Szereg pisarzy, wychodząc z założeń racjonalistycznych, zwalczając dotychczasowe poglądy o księgach św., ich autentyczności, nie tylko odrzucali ich charakter nadprzyrodzony, ale odmawiali księgom św. nieraz wszelkiej powagi historycznej. Opowiadania biblijne, nie tylko Starego, ale i Nowego Testamentu wielu z nich uważało za legendy, czy nawet mity, pozbawione wszelkiej powagi historycznej. Głośne były w tym okresie, prócz Baura i Straussa już wspomnianych, nazwiska takie jak Wellhausen, E. Renan, Kayser, Marti, Smend, Stade, Bartholet, H. J. Holtzmann, J. Weiss, Nowack, E. Kautzsch⁸. Poglądy ich szerzyły wielkie spustoszenie w duszach i umysłach współczesnych i to również w obozie katolickim. Było wprawdzie nawet nie mało biblistów i to głośniejszych i zasłużonych. Jednak często prace ich nie stały na wysokości zadania. Pisali oni komentarze, w których ograniczali się do objaśnienia samego tekstu biblijnego, ale pisali je w duchu przeważnie ultra konserwatywnym lub bardziej niż tradycyjnym, nie poruszali w nich zagadnień, które pod wpływem nowych odkryć na Wschodzie budziły w coraz szerszych warstwach coraz to większe zainteresowanie. Nie byli oni bowiem przygotowani do walki. Nieliczni próbowali się przeciwstawić jak np. Glaire, Wallon, Le Hir itd.¹⁰, ale głosy ich nie zaważyły na szali, tak że na ogół prace katolickiej biblistyki w początkach nie wywierały wielkiego wpływu na umysły współczesnych.

Na dcmiar złego powagę i autorytet Pisma Świętego poczęto także podważać z innej strony. Oto tenże sam okres XIX wieku był świadkiem niebywałego postępu nauk przyrodniczych. W dziedzinie fizyki, chemii, biologii, astronomii, geologii, antropologii i w wielu innych gałęziach wiedzy uczeni odkrywali coraz to nowe prawa i zjawiska, posuwając naukę naprzód milowymi krokami. Wyniki zaś tych nauk nie zawsze pokrywały się z poglądami Pisma Świętego. Inaczej przedstawiały powstanie świata i przyrody, inaczej powstanie człowieka. Stąd też wielu uczonych o poglądach antyreligijnych czy ateistycznych ukuło z tego nową broń przeciw powadze ksiąg św., którą skwapliwie podjęli racjoniści widząc w tym jasne poparcie swoich teorii odrzucających natchnienie i nieomylność Pisma Świętego.

Ale i w obozie katolickim nastąpił wielki zwrot, zrodziła się neoscholastyka, a od Soboru Watykańskiego I zaczęło się wielkie odrodzenie teologii i filozofii katolickiej.

Rozstrzygnięcia Soboru Watykańskiego I posiadały wielką doniosłość także dla nauk biblijnych, które jednak nie podźwignęły się jeszcze z długiego upadku. Konstytucja bowiem dogmatyczna „De fide catholica”, ogłoszona na III sesji 24. IV 1870 r. w drugim rozdziale „De revelatione”, jasno stwierdziła wbrew twierdzeniom racjonalistów, że ist-

8. Ks. J. Archutowski. Szkoła biblijna w Jerozolimie (1890-1930), Włocławek 1930, 3, powołuje się na J. Bellamy, La theol. cath. au XIX s., Paris 1904, 7n.
10. A. Bea, Der heutige Stand der Pentateuchfrage, Biblica 16 (1935), 189 n; ks. E. Dąbrowski, Studia biblijne, Warszawa 1951, 9.

nieje natchnienie i określa bliżej istotę natchnienia¹¹. Jednakże Ojcowie Soboru, jak wynika z „Adnotationes in primum schema constitutionis De doctrina Catholica” opracowanych przez kard. Franzelina i z jego traktatu „De divinis Scripturis”, gdzie nigdzie nie przytaczano rozstrzygnięć Soboru, jako bezpośredniego dowodu teologicznego na całkowitą bezbłędność Pisma Świętego, choć jej wyraźnie broni, nie zamierzali w tej Konstytucji określić zasięgu natchnienia, ani absolutnej incerracji Pisma Świętego, gdyż w czasie Soboru tradycyjna nauka o całkowitej nieomyślności Pisma Świętego wśród tych, którzy przyjmowali dogmat o boskim natchnieniu całej Biblii nie była jeszcze podawana w wątpliwość¹². Egzegeci katolickcy opierając się na tej podstawie usiłowali znaleźć teraz właściwą drogę, by pogodzić Pismo Święte z wynikami najnowszych odkryć nauk przyrodniczych, obronić jego wartość historyczną. Wielu francuskich, angielskich, niemieckich i włoskich egzegetów, stojąc na gruncie katolickim i kierując się najlepszymi zamierzeniami, starało się dać zadowalające rozwiązanie, które by odpierało zarzuty racjonalistów, a równocześnie i przez nich było możliwe do przyjęcia. Jedyną drogę do tego celu widzieli oni w zacieśnieniu zakresu natchnienia na te części Biblii, które odnoszą się do spraw wiary i obyczajów. Przyszając Pismu Świętemu w tej dziedzinie całkowitą bezbłędność, sądzili, że w innych częściach można się zgodzić na nieograniczoną swobodę badania i dopuszczania ewentualnej możliwości pomyłek. W Niemczech pierwszy głosił tę teorię profesor A. Rohling, ale spotkała go odprawa ze strony J. Reberta i Franzelina. We Francji wielkie poruszenie wywołało dzieło orientalisty F. Lenormant „Les origines de l'histoire d'après la Bible et les traditions des peuples orientaux” (Paris 1880—84, 2 tomy w 3 częściach)¹³. Autor wierny wprawdzie katolik, ale jako świecki bez głębokiego przygotowania teologicznego i przede

11. Denzinger, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum* wyd. C. Rahner, Barcinone 1957 (= DR), nr 1787: „Haec porro supernaturalis revelatio, secundum universalis Ecclesiae fidem a sancta Tridentina Synodo declarata continetur „in libris et sine scripto traditionibus, quae ipsius Christi ore ab Apostolis acceptae, aut (ab) ipsis Apostolis Spiritu Sancto dictante quasi per manus traditae, ad nos usque pervenerunt” (Conc. Trid., v. n. 783). Qui quidem Veteris et Novi Testamenti libri integri cum omnibus suis partibus, prout in eiusdem Concilii decreto recensentur, et in veteri vulgata latina editione habentur, pro sacris et canonicis suscipiendi sunt. Eos vero Ecclesia pro sacris et canonicis habet, non ideo, quod sola humana industria concinnati, sua deinde auctoritate sint approbati; nec ideo dumtaxat, quod revelationem sine errore contineant; sed propterea, quod Spiritu Sancto inspirante conscripti Deum habent auctorem, atque ut tales ipsi Ecclesiae traditi sunt (can. 4).

Quoniam vero, quae Tridentina Synodus de interpretatione divinae Scripturae ad coercenda petulantia ingenia salubriter decrevit, a quibusdam hominibus prave exponuntur, Nos idem decretum renovantes hanc illius mentem esse declaramus, ut in rebus fidei et morum ad aedificationem doctrinae christianae pertinentium is pro vero sensu sacrae Scripturae habendus sit, quem tenuit ac tenet sancta mater Ecclesia, cuius est iudicare de vero sensu et interpretatione Scripturarum sanctarum”; por. także can. 4 De revelatione DR 1809: Si quis sacrae Scripturae libros integros cum omnibus suis partibus, prout illos sancta Tridentina Synodus recensuit, pro sacris et canonicis non susceperit aut eos divinitus inspiratos esse negaverit: A. S.

12. L. Fonck, *Der Kampf um die Wahrheit der Heiligen Schrift seit 25 Jahren*, Innsbruck 1905, 49.

13. Tamże, 53.

wszystkim orientalista sądził, że inspirację należy ograniczyć do spraw dotyczących religii — wiary i obyczajów tj. tylko do pouczeń w Biblii zawartych. Pozostałe części mają ludzką powagę autora, który co do spraw odnoszących się do nauk przyrodniczych nie otrzymał nadzwyczajnych oświeceń. Podobnie twierdził H. Fayle w „Sur l'origine du monde” Paris 1884¹⁴. Na zarzuty podnoszone w imieniu nauki Anglii starał się dać odpowiedź kard. J. H. Newman (w artykule „On the Inspiration of Scripture” w czasop. „The nineteenth Century” nr 84 luty 1884, 185—199)¹⁵. Również i on widzi rozwiązanie w ograniczeniu natchnienia do tych części, które odnoszą się do wiary i moralności. Nie posunął się jednak tak daleko jak Lenormant i uważał, że fakty historyczne objęte są natchnieniem.

Jeśli chodzi o sprawy przyrodnicze to jasno się nie wyraża i twierdzi, że tzw. „obiter dicta” nie są objęte natchnieniem¹⁶. We Włoszech poglądy podobne głosili Salvatore di Bartolo, którego dzieło „Criteri teologii”, Torino 1888, dostało się 3 lata później na indeks. Opowiadał on się za postępowymi ideami odnośnie do natchnienia. Także Berto i Semaria, którzy sądził, że zakres natchnienia zależy od celu księgi i rozróżnia stąd to, co było do tego celu konieczne i to, co było obojętne. Pierwsze było natchnione, drugie tylko dopuszczone, dlatego nie natchnione. Poglądy te Semeria opublikował już w Revue Biblique (2 1893, 434 n.)¹⁷.

Każde z tych usiłowań odbiło się głośnym echem wśród egzegetów, największe jednak poruszenie spowodowała długa rozprawa rektora Instytutu Katolickiego w Paryżu Msgr. d'Hulsta pod tytułem „La question biblique”, ogłoszona w czasopiśmie „Correspondant” w styczniu 1893 r. Rozprawa ta łączyła się z wystąpieniami Alfreda Loisy, największego zwolennika poglądów bardzo liberalnych, który od 1883 r. jako profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu głosił poglądy racjonalistyczne i często robił wycieczki w stronę zacofanej egzegezy katolickiej¹⁸. D'Hulst jako rektor Instytutu chciał bronić Loisy'ego. Jako apologeta chciał wskazać egzegetom nowe drogi Pisma Świętego. Rozprawa ta była zasadniczo sprawozdaniem o nastrojach i poglądach panujących wśród uczonych katolickich. Autor wyróżnia wśród nich trzy szkoły — ciasną, trzymającą się ściśle Tradycji, środkową, która usiłowała pogodzić sprzeczne zdania i szeroką, opowiadającą się za słusnością twierdzeń krytyków radykalnych. Dwie ostatnie szkoły są fikcją autora. Stworzył on je sobie na podstawie wypowiedzi, jakie głosił Lenormant, Newman, Bartolo, De Broglie, Loisy. Nikt bowiem w całości nie głosił tych poglądów tak, jak wygłosił je d'Hulst w swej rozprawie. Samego siebie zalicza do centrum i próbuje pogodzić lewe skrzydło — szerokie z tradycyjnym prawym — ciasnym, do którego zalicza Vigou-roux i Brucker'a¹⁹.

14. Tamże, 54.

15. Tamże, 59.

16. Tamże, 61.

17. Tamże, 63.

18. Ks. P. Stach, Kwestia biblijna w świetle encykliki „Providentissimus Deus” Lwów 1934, 10 n.

19. Tamże, 13 n.

W rzeczywistości jednak autor należy do lewego skrzydła. Sądził on, że najlepszą obroną Pisma Świętego jest odróżnienie natchnienia i objaśnienia. Ujmując zasadnicze postulaty kierunku pośredniego głosił zdanie, że natchnienie Boże zabezpiecza bezbłądność Pisma Świętego, ale tylko w sprawach wiary i moralności, a nie w dziedzinie przyrody i historii, które do zbawienia nie są potrzebne. Zdanie to opierał na analogii z Kościołem, który też jest nieomylny tylko w sprawach wiary i moralności, nie biorąc wcale pod uwagę, że przecież całe Pismo Święte jest dziełem Bożym przez pozytywne natchnienie, podczas gdy orzeczenia Kościoła są nieomylnie przez negatywną asystencję Ducha Świętego²⁰.

Rozprawa ta spowodowała szeroką dyskusję. Niektórzy zwalczali zbyt śmiałe poglądy rektora paryskiego instytutu katolickiego, który bronił się pokornie, jak mówi Ks. Stach²¹. J. B. Jaugey, J. Brucker i inni próbowali bronić nowych teorii lub je dalej rozwijali jak np. Alfred Loisy, który posunął się do twierdzenia, że nauka o całkowitej bezbłądności Pisma Świętego, nigdy nie była prawdą teologicznie pewną, że nie ma co ograniczać natchnienie do pewnych części Biblii; natchnienie bowiem nie zapewnia absolutnej prawdziwości treści Pisma Świętego nawet w sprawach wiary i moralności²². Posunął się więc bardzo daleko. Sam d'Hulst nie chciał bronić swych poglądów za wszelką cenę. Był lojalnym i zawsze gotowym poddać się dekretom najwyższej władzy kościelnej. Zwolennicy kierunku tradycyjnego starali się u kompetentnych czynników, by artykuł ten dostał się na indeks. Jednak autor wytłumaczył się osobiście Leonowi XIII w kwietniu 1893 r. podając motyw artykułu i to go uratowało, ale Ojca Świętego skłoniło do zambrania głosu²³. W tym bowiem stanie rzeczy wielu egzegetów i teologów oczekiwało jakiejś wypowiedzi autorytatywnej ze strony Stolicy Apostolskiej. Chcieli z tej strony rozstrzygnięcia drażliwej kwestii. Wreszcie 18. XI. 1893 r. ukazała się dawno oczekiwana encyklika o studiach Pisma Świętego zaczynająca się od słów „Providentissimus Deus” poświęcona specjalnie zagadnieniom biblijnym. Papież wyklądał w niej jasno naukę Kościoła o Piśmie Świętym. Pouczał, że księgi święte napisane są pod natchnieniem Bożym, dlatego Bóg jest ich autorem głównym. Nie spisywał jednak wszystkiego Pan Bóg sam bezpośrednio, ale posługiwał się człowiekiem, którego użył jako narzędzie. Przy pisaniu Pan Bóg opiekował się człowiekiem, aby pisał to tylko i tak, jak i co Pan Bóg chciał, aby było spisane. Ponieważ całe Pismo Święte jest dziełem Pana Boga, wszystko w nim jest prawdą nieomylną, bo Pan Bóg jest nieomylny. Nie można więc natchnienia i nieomylności Pisma Świętego ograniczać tylko do spraw wiary i moralności, gdyż obejmują one całe Pismo Święte. Encyklika określa więc istotę, zakres i skutki natchnienia biblijnego, omawia też szeroko stosunek Pisma Świętego do nauk przyrodniczych, które można streścić tak, że między pewnym, ustalonym sensem Pisma Świętego, co do którego nie ma żadnych wątpliwości i pomiędzy pewnymi już wynikami nauk

20. Ks. J. Archutowski, O.M.J. Lagrange — Życie i ogólne poglądy o Piśmie Świętym. „Przegląd Biblijny” II: 1938.

21. Ks. P. Stach, dz. cyt. 15.

22. L. Fonck, dz. cyt., 65.

23. Ks. P. Stach, dz. cyt., 16.

przyrodniczych nie może być sprzeczności, bo Bóg jest źródłem prawdy tak w tej, jak i w tamtej dziedzinie.

Zasady przytoczone odnośnie do stosunku Pisma Świętego do nauk przyrodniczych poleca Ojciec Święty stosować także do nauk pokrewnych szczególnie do historii: „Haec ipsa deinde ad cognatas disciplinas ad historias praesertim iuvabit transferri”²⁴. Zachęca też papież biblistów katolickich do gruntownych studiów przygotowawczych, by mogli skutecznie bronić Pisma Świętego przed napaściami. Zwraca też w tym celu uwagę na stosowanie zdrowej krytyki literackiej i korzystanie z tekstów pierwotnych²⁵.

Encyklika zawierała też pochwałę wysiłków tych uczonych katolickich, którzy bronili nieomyślności Pisma Świętego na właściwej drodze. Byli bowiem tacy. Należy tu Vigouroux, który na dwa lata przed encykliką zaczął wydawać swój słynny „Dictionnaire de la Bible”. Należą tu Hummelauer, Cornely, Knabenbauer, jezuita wydający od 1886 r. „Cursus Scripturae Sacrae”. Zalicza się też do nich O. M. J. Langrange, dominikanin., od 3 lat kierownik Szkoły Biblijnej św. Szczepana w Jerozolimie, od 2 lat wydający organ swej szkoły „Revue Biblique” — pismo skromne jeszcze i niezdecydowane, ale świadome czekających go zadań²⁶.

Tę autorytatywną wypowiedź Stolicy Apostolskiej, cały świat przyjął z największą radością. Nawet niekatolicy egzegeci wyrażali się o niej z najwyższym uznaniem. Słusznie poczęto ją nazywać „magna charta in re biblica”. Stała się ona punktem zwrotnym w naukach biblijnych, podstawą dla egzegetów i drogowskazem. Encyklika zakończyła na zawsze długie spory i usunęła niejasności precyzując jasno i decydująco problem natchnienia i kwestię przyrodniczą Pisma św. Nie rozwiązała ona jednak wszystkich problemów, nie wyjaśniła całkowicie do reszty kwestii biblijnej, a jej krótkie zdanie: „Haec ipsa deinde ad cognatas disciplinas, ad historiam praesertim, iuvabit transferri”²⁷ zrodziło nowy problem, długo dyskutowany, który rozstrzygnięty został definitywnie przez Kościół dopiero po 50 latach.

Na tym tle historycznym problem nasz jaśniej się zarysowuje. Encyklika wyjaśniała sprawę rzekomych błędów i sprzeczności ze strony nauk przyrodniczych. Trudniejszą jednak i bardziej zawiłą była sprawa historycznych opowiadań w Biblii. Odnajdywane na Wschodzie dokumenty potwierdzały prawdziwość wielu opowiadań biblijnych. Znalaziono jednak również nie mało dokumentów, które wysunęły nowe przedtem nieznanne trudności (np. Gilgamesz — babilońskie opowiadanie kosmogoniczne o potopie itp.), a także i w samej Biblii nie mało było opowiadań nasuwających egzegetom poważne problemy np. powtórzenia i różnice w opowiadaniach. Krytyka radykalna, racjonalistyczna, przypuszczała coraz to nowe ataki, stwarzała różne Urkunden-hypothesen, starała się wykazywać pomyłki i błędy. Ze strony zaś katolickiej egzegeci trudności tych nie poruszali, trzymali się na ogół w rezerwie. Niektóre zaś próby wyjaśnienia z ich strony nie były do-

24. Enchiridion biblicum, Romae 1956, 108.

25. Tamże, 67-119.

26. Ks. E. Dąbrowski, dz. cyt. 9 n.

27. Ench. bibl. 108.

stateczne. Nie było tu bowiem wskazówek ze strony Kościoła poza tym jednym wspomnianym wyżej zdaniem. Powstał więc nowy problem: jak ocalić inerrancję Pisma Świętego w sprawach historycznych i jak pogodzić Pismo Święte z naukami historycznymi.

Tym razem nie trzeba było czekać na odpowiedź ze strony katolickiej przez długie dziesiątki lat. Znalazł się bowiem w obozie katolickim człowiek przygotowany, całym sercem oddany sprawie Bożej i wierny syn Kościoła. Był nim o. M. J. Lagrange, dominikanin. On pierwszy wystąpił z próbą odparcia zarzutów i rozwiązania trudności w artykule „L'inspiration des livres saints”²⁸ Powołując się na encyklikę „Providentissimus Deus” i św. Tomasza z Akwinu przedstawił Lagrange najpierw pojęcie natchnienia. Bóg jest autorem pierwszorzędym Pisma Świętego, człowiek zaś był instrumentem Bożym, stąd Pismo Święte jest dziełem Boskim i ludzkim jednocześnie. Natchnienie to rozciąga się nawet na poszczególne wyrazy Pisma Świętego. Człowiek zachował swe zdolności naturalne, a pobudzony i podniesiony w świetle nadprzyrodzonym lepiej poznawał przedmiot, o którym miał z woli Bożej pisać i wydawać o nim sąd. Ten właśnie sąd należy do natchnienia z nim łączy się prawda biblijna.

Na tej podstawie zwracał O. Lagrange uwagę egzegetów i kładł nacisk na to, aby starali się poznać i zrozumieć, czy dane zdanie jest tylko zwykłym twierdzeniem, czy też pozytywnym sądem i twierdzeniem autora natchnionego. Rozróżnienie to jest bardzo ważne dla sprawy uezblędności Pisma Świętego, gdyż to co autor natchniony twierdzi, sądzi lub pozytywnie naucza, należy uważać za twierdzenie i nauczanie biblijne i Boże. Twierdzenie i sąd autora natchnionego należy do istoty natchnienia, bo jest to też twierdzenie i sąd autora pierwszorzędego, czyli Boga. Z sądem tym łączy się ściśle prawda biblijna. Wyrażenia zaś same nie są ani błędne, ani prawdziwe. Mogą być tylko odpowiednie lub nieodpowiednie do wyrażania myśli autora, zależą one przy tym od ówczesnych warunków i przyjętego wówczas sposobu wyrażania się (np. słońce wschodzi itp.). Czy opowiadanie biblijne jest nauczaniem hagiografa, zależy to od jego intencji i zamiaru, których my dziś nie znamy i dlatego trudno nam poznać, jaką prawdę zawiera dany ustęp czy księga. Przez badanie księgi św. możemy się dowiedzieć, czy autor natchniony chciał napisać dzieło historyczne, czy dydaktyczne, prorockie czy ściśle naukowe, czy podawał swój sąd, czy też przytaczał własne zapatrywania — i tutaj właśnie ma swe źródło postawiony przez O. Lagrange problem rodzajów literackich.

W innym artykule pt. „L'inspiration et les exigences de la critique”²⁹ rozwijał szerzej teorię rodzajów literackich. O. Lagrange wykazywał tu, że natchnieniu w tym pojęciu nie sprzeciwiają się rezultaty krytyki tekstu, literackiej naukowej i historycznej, oczywiście o ile nie pochodzą one z fałszywych założeń filozoficznych, jak to było u racjonalistów. Sądził więc w zakresie krytyki literackiej, że autorzy mogli korzystać ze źródeł (Pięcioksiąg). W dziedzinie krytyki twierdził, że autorzy nie mieli zamiaru pouczać o istocie zjawisk przyrodniczych,

28. „Revue biblique” V: 1896, 199-220.

29. Tamże, 496-518.

ale wyrażali się stosownie do powszechnego sposobu mówienia i poznania zmysłowego.

Jeśli chodzi o krytykę historyczną to jednym księgom przyznawał charakter ściśle historyczny innym nie; zależy to od celu, jakim się hagiograf kierował i rodzaju, jakim się posługiwał. Uważał, iż niektóre z nich mogą być traktowane, mimo na pozór historycznej formy, jako opowiadania wolne lub dydaktyczne, w których niejeden szczegół może być pozbawiony wartości obiektywnej, gdyż tworzy jedynie szatę zewnętrzną. Tylko od intencji autora zależało, czy chciał on pisać czystą historię, czy na jej podkładzie chciał jedynie nauczyć innej prawdy, poznanej pod natchnieniem Bożym.

W ten sposób Lagrange eliminował wszelką niezgodę nauki z Pismem Świętym, usunął podstawy do zarzutów o rzekomych błędach w Piśmie Świętym. Zasady te, jego zdaniem, nie sprzeciwiały się teologii, a dla egzegezy były bardzo pożyteczne. Ponieważ rozpoznanie celu i zamiarów autora danej księgi św. nie zawsze jest łatwe, Lagrange, by pracę tę egzegetom ułatwić, wysunął właśnie swą teorię o rodzajach literackich, która jego zdaniem posiada wielkie znaczenie dla biblistyki. Najpierw należy zwrócić uwagę na stronę literacką księgi biblijnej i stwierdzić, czy jest ona ściśle historyczna, czy też poematem, dramatem, przypowieścią itp. Po stwierdzeniu zaś formy i rodzaju literackiego nie będzie już tak trudnym stwierdzić, jaki był cel autora natchnionego, czy chciał on pisać ścisłą historię, czy też tylko pod szatą historyczną chciał dać opowiadanie.

Praktyczny sposób zastosowania tych zasad podał Lagrange w dwóch artykułach opublikowanych w *Revue Biblique* „Hexameron”³⁰ i „L'innocence et le peche”³¹. Daje on tu komentarz do pierwszych trzech rozdziałów Księgi Rodzaju. Wykazując sztuczny układ opowiadania o stworzeniu — opis schematyczny, te same prawie słowa, podział na 7 dni odpowiednio do 7 dni tygodnia, dwie części wzajemnie sobie odpowiadające 1-3 i 4-6, dochodzi do wniosku, że autor nie chciał przedstawić rzeczywistego przebiegu sposobu stworzenia świata. Opowiadanie to było środkiem do celu religijnego, pouczeniem, że jest jeden Bóg i Stwórca świata. Wnioskiem z drugiego jest to, że jako prawdę historyczną przyjąć można to, co jest istotą opowiadania — mianowicie prawdą dogmatyczną o stworzeniu przez Boga pierwszych ludzi w stanie szczęśliwości, o próbie, upadku i utracie szczęścia, szczególnie zaś są szatą zewnętrzną dla przedstawienia prawd dogmatycznych.

Poglądy na Pismo Święte, o jego natchnieniu i zasadach krytyki wyłożył raz jeszcze w r. 1902 w Tuluzie, gdzie na zaproszenie Uniwersytetu Katolickiego wygłosił sześć konferencji na temat „La methode historique surtout a propos de l'Ancien Testament”, które w roku następnym wydał w formie książki (Paris 1903 r. z wyd. 1904). Konferencje te dotyczyły następujących tematów:

1. Egzegeza krytyczna, a dogmat kościelny.
2. Rozwój dogmatu, zwłaszcza dogmatu w Starym Testamencie.

30. Tamże. 381-407.

31. Tamże. 341-379.

3. Pojęcie natchnienia w oparciu o fakty biblijne.
4. Metoda historyczna a nauki przyrodnicze.
5. Historyczny charakter cywilnego prawodawstwa hebrajskiego.
6. Historia pierwotna ³².

Jednocześnie z tą książką opublikował O. Lagrange ujęty w duchu tych zasad komentarz do księgi Sędziów „Le livre des Juges” (Paris 1903, XLVIII + 338), który miał zapoczątkować serię katolickich komentarzy do Pisma Świętego w ramach serii Etudes bibliques.

Poglądy Ojca Lagrange’a, który wprawdzie powoływał się na swego brata zakonnego Lacome, autora rozprawy „Quelques considerations exegetiques sur le premier chapitre de la Genese” w r. 1891 wydane, były nowe i oryginalne, jednocześnie umacniały stanowisko katolickie i od-pierały zarzuty krytyki racjonalistycznej. Szczególnie wprowadzona w nowym ujęciu teoria rodzajów literackich okazała się rozwiązaniem o doniosłym znaczeniu. Jeśli chodzi o rodzaje literackie, to wśród ksiąg historycznych, ujętych w formę historii, wyróżnia O. Lagrange następujące trzy klasy:

1. W niektórych księgach forma historyczna jest tylko szatą literacką, jaką autor św. posłużył się, by podać czytelnikom prawdę religijną, czy moralną. Wydarzenie historyczne jest tutaj tylko oprawą. Sam autor tworzy osoby i sytuacje. Jeśli celem jego jest pouczenie o pewnej prawdzie, czy też podniesienie dusz, to nauka jego będzie prawdziwą. W tej klasie możliwa jest prawda tylko relatywna. Druga klasa obejmuje te księgi historyczne, w których autor miał zamiar podać fakty rzeczywiste i prawdziwe. Tutaj jest konieczna prawda obiektywna.
3. Pośrednie miejsce między tymi dwoma wyżej podanymi klasami zajmuje miejsce historia, opowiadanie o początku świata. Stanowi ona rodzaj specjalny ³³.

Tak więc dyrektor praktycznej Szkoły Studiów Biblijnych w Jerozolimie przez wysunięcie nowego ujęcia i zastosowania teorii rodzajów literackich zapoczątkował, postawił nowy problem, który dla egzegezy posiadał wielkie znaczenie, a egzegetom podsuwał nowe możliwości. Problem wysunięty przez Lagrange’a z wielką oględnością i pewnymi słusznymi zastrzeżeniami, żądał od egzegetów dalszego wypracowania i lepszego udokumentowania, albo też, gdyby w praktyce teoria ta okazała się niesłuszna, zarzucenia.

III. ROZWÓJ PROBLEMU RODZAJÓW LITERACKICH

Zapatrywania Lagrange’a, zwłaszcza postawiony przez niego problem rodzajów literackich, zapoczątkowały szeroką dyskusję na ten temat wśród egzegetów i teologów katolickich. Na łamach czasopism w postaci broszur czy książek, w różnych wydawnictwach, zabierali głos różni uczeni, którzy mniej lub więcej zdecydowanie bronili tych teorii, lub też je zwalczali. Niektórzy przyjmowali tylko główną zasadę, natomiast we wnioskach swoich nie posuwali się tak daleko, jak Lagrange, inni zaś rozwijali ją dalej i uzupełniali.

32. Por. ks. Dąbrowski, Glossy i odkrycia biblijne, Warszawa 1954, 232 n.

33. „Revue biblique”, j. w., 510 nn.

Wśród wielu innych za nową teorią wypowiedzieli się na łamach czasopism A. Durand, F. Girard, G. Bonnacorsi, W. Zapletal, W. Rose. Większą pracę sprawie tej poświęcił F. Prat pt. „Bible et histoire”, tłumaczoną także na włoski „Le bibbia e la storia” Roma 1904. Stwierdza on, podobnie jak Lagrange, że „pierwszym zadaniem egzegety, przystępującego do badania księgi natchnionej, jest ustalenie rodzaju literackiego, do jakiego dana księga należy”³⁴. Przyjmuje on też, że „żaden rodzaj literacki, używany przez pisarzy świeckich nie jest niegodnym pisarza natchnionego, a więc apologia, alegoria, fikcja poetycka czyli to co dziś nazywamy powieścią historyczną czy obyczajową; wszystko to nadaje się do pouczenia, a w następstwie może być przedmiotem Bożego natchnienia”³⁵.

Podobne stanowisko zajęli L. Sandres, H. A. Poels, G. Morin, M. Du-four, D. Zanecchia, który stwierdzi, że „wszystko czego hagiograf naucza, jest wprawdzie natchnione i prawdziwe, jednakże nieabsolutnie, to jest pod każdym względem, ale tylko pod tym szczególnym względem, w jakim przez hagiografa było zamierzone i w jakim autor święty naucza”. W księgach świętych zwanych historycznymi, pod formą historyczną, w jakiej zostały spisane, nie zawsze znajduje się prawdziwa historia faktów i porządek ściśle chronologiczny, ponieważ nie było celem hagiografów podawać prawdziwą historię ludzkich spraw, lecz używali oni powszechnie pojęć historycznych znanych wśród ludów do pouczenia o rzeczach religijnych czy moralnych³⁶.

Po stronie zwolenników tej teorii opowiedział się też A. Loisy w swej rozprawie „Etudes Bibliques” (Paryż 1901). Twierdzi on, że Pismo Święte jako księga boska jest ponad krytyką. Natchnienie zaś nie jest przedmiotem nauki, lecz objawienia. Jako księga ludzka, spisana przez ludzi i wśród ludzi, Pismo Święte podlega jednak krytyce. W egzegezie należy zachowywać wskazania Soborów Trydenckiego i Watykańskiego co do interpretacji Pisma Świętego w rzeczach wiary i obyczajów. Jest to jednak interpretacja teologiczna, od której należy odróżnić interpretację historyczną i krytyczną. Ta bowiem stara się poznać rodzaj i sens zamierzony przez autora, a nie sens, jakim według nauki Kościoła uzupełnia się sens przez niego zamierzony. Egzegeta winien odrzucić „komentarz tradycyjny” który do sensu przez autora zamierzonego zawsze coś dodaje, przez co utrudnia znalezienie sensu ściśle literackiego, jaki autor święty zamierzył. Loisy pisze też, że natchnienie nie może oznaczać i gwarantować absolutnej prawdy wszystkich powiedzeń o jakimkolwiek przedmiocie. Prawda zawarta w Piśmie Świętym jest tzw. prawdą ekonomiczną, tzn. dostosowuje się ona do nieomyślności Kościoła ją tłumaczącego. Tak więc używając innych terminów i często innego sposobu dowodzenia, tłumaczenia, zgadza się Loisy ze zwolennikami egzegezy racjonalistycznej z tym, że nie wszystkie księgi mają wartość historyczną, choć tę im przedtem powszechnie przyznawano. Tak określa jego stanowisko Ch. Pesch w swym dziele „De Inspiratione Sacrae Scripturae”³⁷.

34. F. Prat. Bible et histoire, W: Science et Religion. Paris 1904. 32.

35. Tamże, 30.

36. Ch. Pesch. De inspiratione Sacrae Scripturae, Friburgi Brisg. 1906, 369.

37. Tamże, 362.

Fakt, że przywódca modernizmu podzielał także zdanie zwolenników nowego kierunku w egzegezie, szczególnie zwolenników rodzajów literackich, miał potem dla nich ujemne skutki; całą bowiem teorię niektórzy uważali również za jeden z niebezpiecznych wybiegów modernistycznych, zmierzających do podważenia autorytetu Pisma Świętego i źródeł objawienia.

Prócz wyżej wymienionych uczonych zasady podane przez Lagrange'a przyjmowali jeszcze Holzhey, Engelkemper, Peters, Hoepfl i inni, którzy starali się bronić tej teorii i ją bardziej uzasadnić. Wypowiedzi tych wszystkich uczonych zbiera i wyklada systematycznie Franz von Hummelauer w książce „Exegetisches zur Inspirationsfrage”. W pracy tej Hummelauer wyróżnia w Piśmie Świętym, szczególnie w Starym Testamencie, 9 rodzajów literackich i to następujące: bajkę, parabolę, poezję epiczną, historię religijną, historię starożytną, tradycje ludowe (lub rodzinne), wolne opowiadania, midrasz oraz opowiadanie prorockie i apokaliptyczne.

We wstępie do tej pracy Hummelauer stwierdza, że wobec wielu trudności podnoszonych z różnych stron przeciw Biblii, wiele też było rozwiązań. To co on przedstawia w swej pracy, nie jest całkowitym rozwiązaniem problemu, ale tylko ma być wkładem autora do ogólnej dyskusji nad tym problemem. Szczególnie zwraca uwagę na konieczność określenia rodzaju literackiego opowiadań starotestamentowych, do których omówienia w swej pracy się ogranicza³⁸. Każde słowo biblijne jest prawdziwe, stwierdza dalej Hummelauer, w tym sensie, w jakim Bóg i pisarz natchniony rozumieli je i spisali. Te same słowa dopuszczają często różne znaczenie, stąd rozważny pisarz przez rodzaj i sposób jego użycia daje poznać, w jakim znaczeniu słowo to ma być rozumiane. Do wykrycia tego znaczenia pomóc ma tekst i kontekst nie tylko zdania tj. kontekst bliższy, ale także kontekst dalszy tzn. kontekst całej księgi lub całego opowiadania. I tu właśnie należy zwrócić uwagę przede wszystkim na cel autora, który wyraża się między innymi także w użytym przez niego rodzaju literackim, genus litterarium. Rodzaje te bowiem wywierają decydujący wpływ na sposób mówienia i znaczenia treści, a przez to wywierają wpływ na cały tekst. One też nadają całemu opowiadaniu specyficzne zabarwienie, ułatwiają i pozwalają odkryć to, co autor zamierza, czy chciał dać historię, czy jakieś porównanie, czy też poezję. Rozważania Hummelauera opierają się nie tylko na Piśmie Świętym i tradycji, ale przede wszystkim na zasadach stylistyki całkowicie ustalonych, przez nikogo nie podawanych w wątpliwość³⁹. Stwierdza on też, że każdemu rodzajowi odpowiada jemu właściwa prawda i dlatego ustalenie rodzaju danej księgi, czy opowiadania jest jednym z najważniejszych zadań egzegetów. Hummelauer zwraca uwagę, że zadanie to wyraża pod słowem „scopus” znane już w starożytności powiedzenie:

„Quis, scopus, impellens, series, tempusque, locusque

Et modus: haec septem Scripturae attendito lector”.

Na ogół jednak zadanie to zaniedbywano w wykładach wstępu do Pisma Świętego. Podobnie bowiem jak poszczególne słowa, tak i całe

38. F. von Hummelauer, Exegetisches zur Inspirationsfrage, Biblische Studien, t. IX, zeszyt 4, Freiburg i. Br. 1904, 5.

39. Tamże, 1-2, 4.

księgi mogą mieć przenośne znaczenie. „Naturalny sens każdego opowiadania jest ściśle historyczny, lecz nie każde opowiadanie chce, by brano je w sensie naturalnym”; stąd nie każde opowiadanie należy brać za ściśle historyczne np.: bajkę, parabolę, epos. Sens przenośny można jednak przyjmować dopiero, gdy naturalny sens jest całkowicie nieodpowiedni. Jako zasadę dla egzegetów podaje Hummelauer następujący kanon, wskazanie: „Ilekroć danym natchnionego opowiadania stoją na przeszkodzie poważne trudności, powinien egzegeta zastanowić się nad tym, czy nie byłoby rzeczą dozwoloną, zaliczyć to opowiadanie do innego rodzaju, aniżeli ściśle historycznego. Egzegeta, konkluduje Hummelauer, nie otrzymał od Boga specjalnego powołania, by bronił i wykazywał ściśle historyczną wartość każdego opowiadania, lecz bronić musi ich prawdy „Ustaliwszy więc, że ściśle historyczna prawda nie odpowiada danemu opowiadaniu, powinien egzegeta zadowolić się tym, że z punktu ściśle historycznego przyzna się temu opowiadaniu prawdę parabolii, wolnego opowiadania czy inną prawdę relatywną”⁴⁰. W księgach historycznych Pisma Świętego w ich treści religijnej nie może być błędu, nie ma go też na ogół i w treści historycznej, ponieważ łączy się ona koniecznie z religijnym pouczeniem. Niemniej pewne, mniejsze niedokładności nie są wykluczone, lecz nie przynoszą one uszczerbku właściwej prawdzie tego rodzaju historii⁴¹. W ten sposób pragnie Hummelauer wyjaśnić to, co Leon XIII w encyklice „Providentissimus Deus” krótko sformułował: „Haec autem omnia ad cognatas doctrinas praesertim historiis iuvabit transferri”.

Tak sprecyzowane stanowisko egzegetów postępowych spotkało się z wielu zastrzeżeniami egzegetów konserwatywnych.

Przeciwko teozom Lagrange’a, Hummelauera i ich zwolenników występowali: Brucker, Mangelot, Pelt, Coube, Mac Donald, Murillo, który idąc w ślad za wskazówkami Hummelauera wykazuje w wielu punktach bezpodstawność i wątpliwą wartość nowych teorii. Problemem tym zajął się szerzej Delattre, belgijski egzegeta. W swej książce „Autor de la question biblique. Une nouvelle école d’exegese et les autorites qu’elle invoque” (Liege 1904) podał on krytycznej analizie stanowiska Lagrange’a, Sandersa, Poelsa i Hummelauera, zarzucając im, że niesłusznie powołują się na słowa encykliki Leona XIII „iuvabit transferri”. Jako teolog i dogmatyk przeciwko nowym teoriom wypowiedział się także Billot w „De inspiratione sacrae Scripturae theologica disquisitio” (Romae 1903). Omawiając rodzaje literackie teorii tę nazywa wykretem i odrzuca twierdzenia Lagrange’a i Hummelauera. Także Ch. Pesch w dziele „De inspiratione Sacrae Scripturae” podziela to stanowisko, choć w znacznie łagodniejszej formie⁴².

Najostrzej jednak przeciwko nowym teoriom wystąpił L. Fonck, profesor egzegezy Uniwersytetu w Innsbrucku. Poglądy swe przedstawia on w pracy, która po raz pierwszy wprowadza do kwestii biblijnej pojęcie walki pt. „Der Kampf um die Wahrheit der Heiligen Schrift seit 25 Jahren. Beiträge zur Geschichte und Kritik der modernen Exegese” (Innsbruck 1905). Omawia on w pracy tej kolejno poglądy przed-

40. Tamże, 44-49.

41. Tamże, 70.

42. Ch. Pesch, dz. cyt., 519.

stawiciele postępowego kierunku i dochodzi do wniosku, że ogólną tendencją nowego kierunku jest dążenie, by znaleźć silną podstawę do obrony ksiąg św. przed atakami krytyki racjonalistycznej: cel jest dobry, lecz zwolennicy winni zmierzać do niego właściwą drogą. Drogą do tego celu nie może być ograniczenie natchnienia, co w początkach czynili zwolennicy nowego kierunku, ponieważ nie da się to pogodzić z nauczaniem Kościoła. Nie może też być nią teoria o absolutnej i relatywnej prawdzie⁴³, która to równocześnie jest podstawą dla teorii rodzajów literackich. Zasada, że natchnienie nie domaga się dla każdego zdania absolutnej prawdy, nie jest nowa i nie o to chodzi w kontrowersji. Dobrze nawet, że na to zwrócono uwagę. Sama teoria rodzajów literackich też nie jest nowa. Wszak o szczególnym rodzaju literackim paraboli mówili już wyraźnie Ojcowie Kościoła. Jeśli są naprawdę legendy, midrasze, opowiadania, to można tylko przypisać im prawdę stosowaną do danego rodzaju.

Lecz tej zasady nie można szablonowo stosować i na jej podstawie zbyt pochopnie tłumaczyć konkretne szczegóły z Pisma Świętego. Trzeba w pierw stwierdzić czy rodzaj literacki jest już jasno określony, czy można go wykazać za pomocą silnych dowodów. Z zasadą tą łączy się tylko jedna prawda uwarunkowana. Jeśli więc w tekście natchnionym rodzaj jest już ustalony, to wówczas można określić relatywność prawdy danego tekstu. Hummelauer, zdaniem Foncka, przesadził z tym, że zbyt łatwo wynajduje w Piśmie Świętym rodzaje, jakich tam nie ma i niewłaściwie stosuje tę zasadę do różnych tekstów biblijnych.

O rodzaju literackim księgi czy mniejszej części Pisma Świętego nie rozstrzyga z góry sama ta zasada. O tym decydują inne reguły, wypływające z natury księgi czy tekstu z uwzględnieniem ich natchnionego charakteru. Stąd nie można jednostronnie podchodzić do tekstu jako produktu ludzkiej czynności pisarza i traktować go na równi z dziełami i tekstami autorów świeckich. Przede wszystkim należy tu uwzględnić tradycję i świadków Objawienia⁴⁴. Fonck odrzuca całkowicie nową metodę obrony Pisma Świętego jako zbyt subiektywną i wierzy, powołując się na św. Augustyna, w całkowitą nieomyślność Pisma Świętego. „Si aliquid in eis offendero litteris, quod videantur contrarium veritati, nihil aliud quam vel mendosum esse codicem, vel interpretem non assecutum esse quod dictum est, vel meminime intellexisse non ambigam”⁴⁵. Stwierdza też dalej Fonck, że Lagrange i Hummelauer niesłusznie powołują się na słowa encykliki „iuvabit transferri”; obawy zaś ich uważa za nieuzasadnione. Niesłusznym jest też jego zdaniem twierdzenie, że dawne metody nie wystarczą już do obrony Pisma Świętego. Boleje nad tym, że zwolennicy nowych teorii zaniedbują tradycje. Zagadką zaś nie do rozwiązania jest dlań to, że teorie nie chcą jednak być zgodne z przeszłością katolicką. Fonck uważa, że tego nie można dokonać, bo „gdzie się raz targnięto na dotąd nienaruszoną prawdę, tam nie może być mowy o prawdziwym postępie

43. L. Fonck, dz. cyt., 135 n; Dictionnaire de la Bible. Supplement, ed. L. Pirot, A. Robert, Paris 1928, I, 206. Ch. Pesch, dz. cyt. 371 oraz L. Fonck, dz. cyt., 125-133. L. Billot tak się wyraża: „quae illi dicunt genera litteraria verius diceres genera vanitatis”

44. L. Fonck, dz. cyt., 154-6.

45. Tamże, 195.

dlatego, że nie postępuje się już na pewnym podłożu prawdy. Nowa gałąź, która wyrosła na wyniosłej koronie szlachetnego drzewa nauki kościelnej, zdaje się, nie należy do starego szlachetnego gatunku i nie daje nadziei na kwiaty i bogate owoce”⁴⁶.

Stanowisko L. Foncka, który jako egzegeta cieszył się wielką powagą, zaciążyło poważnie na losach nowej teorii. Niektórzy poczęli ją uważać za jeden z przejawów modernizmu. To też na tym tle teorię tę spotkała dezaprobata w dekreście Papieskiej Komisji Biblijnej z dnia 23 czerwca 1905 roku. Urząd bowiem nauczycielski Kościoła dotąd z wielką rezerwą śledził z dala całą tę dyskusję wśród egzegetów i teologów. Leon XIII oficjalnie nigdy nie zabierał głosu, chociaż w piśmie do generała franciszkanów z dnia 25 listopada 1898 r. przestrzegał wprawdzie przed nowościami, które ludzą pozorami prawdy, a potem ustanowił Papieską Komisję Biblijną dekretem „Vigilantiae” z dnia 30 października 1902 roku, która miała łagodzić spory, popierać studia biblijne, dawać wskazówki egzegetom i rozstrzygać wątpliwości. Dopiero teraz autorytet kościelny zajął stanowisko wobec tej teorii.

Zawsze powstawały trudności, gdy chciano stwierdzić, czy w księgach świętych można przyjąć rodzaje literackie, które pod formą historii przedstawiają fakty całkowicie lub częściowo niehistoryczne. To właśnie było przedmiotem dekretu Papieskiej Komisji Biblijnej. Na pytanie, czy można przyjąć, że księgi Pisma Świętego uważane za historyczne podają całkowicie lub w części historię nie w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale tylko mają pozory historii, Komisja odpowiada przecząco, ale z tym wyjątkiem, którego nie należy dopuszczać ani zbyt łatwo ani nierozważnie, że udowodni się to silnymi argumentami i z poddaniem się pod orzeczenie Kościoła, iż hagiograf nie chciał uczyć właściwej historii, a tylko pod jej postacią przedstawić parabolę, alegorię czy inny sens oddalony od właściwego historycznego znaczenia słów⁴⁷. Nie można więc według wskazań Komisji uciekać się a priori do rodzajów literackich. Trzeba zbadać stanowisko Kościoła, jeśli księgę uważa za historyczną, to nie można jego stanowiska odrzucać. Dekret dopuszcza jednak, że księga biblijna pod pozorną formą historii używa parabol, alegorii albo swobodnie tłumaczy fakt historyczny, trzeba to jednak uzasadnić silnymi argumentami.

Chociaż więc z dekretu tego przebija zwycięstwo stanowiska Foncka i jego zwolenników, bo dekret to jakby jego sformułowanie, to przecież dopuszcza on możliwość istnienia w Piśmie Świętym różnych rodzajów literackich⁴⁸. Wypowiedź Komisji Biblijnej zatwierdzona przez

46. Tamże, 205.

47. DR 1980: *Utrum admitti possit tanquam principium rectae exegeseos sententia, quae tenet sacrae Scriptorum libros, qui pro historicis habentur, sive totaliter sive ex parte non historiam proprie dictam et obiective veram quandoque narrare, sed specie tantum historiae prae se ferre ad aliquid significandum: a proprie litterali seu historica verborum significatione alienum? Responsum est (aprobante Pio X): Negative, excepto tamen casu non facile nec temere admittendo, in que Ecclesiae sensu non refragante eiusque salvo iudicio solidis argumentis probetur, Hagiographum voluisse non veram et proprie dictam historiam tradere, sed sub specie et forma historiae parabolam, allegoriam vel sensum aliquid a propriae litterali seu historica verborum significatione remotum proponere.*

48. Dictionnaire de la Bible., Suppl., 208.

Piusa X nie zakończyła dyskusji na temat problemu rodzajów literackich. Ci, którzy występowali przeciw tej teorii, poczuli się umocnieni na swych pozycjach tak, że przeciwnikom teorii Lagrange'a udało się nawet uzyskać w Świętej Kongregacji Konsystorskiej dekret zakazujący czytania w seminariach duchownych niektórych jego prac jako niebezpiecznych dla młodych adeptów teologii. Należą do nich: *La methode historique*, *Komentarz do Księgi Sędziów*, do *Ewangelii św. Marka*, a także *Revue Biblique* (roczniki 1896—1898, 1904). Jako powód podano to, że Lagrange głosi pewne teorie (3 i 6 konferencja *La methode historique*), że ironicznie wyraża się o autorach katolickich, a często przychylnie traktuje racjonalistów⁴⁹.

Jednakże wśród zwolenników nowych teorii również dalej pracowano i precyzowano poglądy. Stanowisko zwolenników konserwatywnych zmusiło ich do zrewidowania poglądów i do wprowadzenia pewnych poprawek. Coraz częściej jednak ukazują się nowe komentarze do Pisma Świętego pisane według metody zapoczątkowanej przez Lagrange'a. Nowe teorie znajdują coraz szersze zastosowania dzięki rozwojowi semiotologii i archeologii, nauki o starożytnym Wschodzie i znajomości literatury starożytnej. Egzegeci dzielą się na ogół na dwa obozy skupiające się wokół dwóch środowisk: Szkoły Biblijnej w Jerozolimie i Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie⁵⁰.

Pierwsze środowisko z Lagrange'em na czele było przedstawicielem zdrowego postępu, drugie natomiast pod przewodnictwem L. Foncka, reprezentowało tendencje konserwatywne.

Cała dyskusja wskutek przewyciężenia modernizmu przybierała łagodniejsze formy. W tym stanie rzeczy w 1500 rocznicę śmierci św. Hieronima Benedykt XV wydaje encyklikę „*Spiritus Paraclitus*” dnia 15 września 1920 roku. Omawia w niej Ojciec święty stosunek Pisma Świętego do nauk historycznych, lecz nie wyczerpująco. Mimo to encyklika ta jest niejako punktem zwrotnym w historii naszego problemu. Zamyka bowiem okres ścierania się poglądów i wyjaśnienia pojęć, a rozpoczyna nowy okres pozytywnej pracy. W encyklice tej po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie Kościoła pojawia się termin „*Genera litteraria*”, rodzaje literackie. Wprawdzie papież Benedykt XV gani egzegetów, którzy zbyt pochopnie i łatwo uciekają się do hipotezy, że w Piśmie Świętym są opowiadania z pozoru tylko historyczne, którzy dopatrują się w Piśmie Świętym rodzajów literackich, jakich nie można pogodzić z integralnością i doskonałością prawdy Bożej. Niemniej jednak sama zasada o istnieniu różnych rodzajów literackich, nie jest przez encyklikę podawana w wątpliwość.

Rozwój znajomości literatury starożytnej, coraz to nowe odkrycia archeologiczne, dalszy rozwój orientalistyki sprawiły, że teorię rodzajów literackich coraz częściej stosowali uczeni katolicy. Niemalym oparciem była dlań praca T. Birta „*Kritik und Hermeneutik*”. Autor ten, wybitny znawca literatury starożytnej i filologii, w dziele tym

49. A. Fic, Wspomnienie o Lagrange'u, „Przegląd Biblijny, t. II: 1938, 231. Dekret ten ukazał się nie w *Acta Apostolicae Sedis*, a tylko w „*Bolletino ufficiale mensile per l'Arhidiocesi di Siena*” 3: 1912, 161-167.

50. Papieski Instytut Biblijny powołał do życia Ojciec Święty Pius X listem apostołskim „*Vinea electa*” z dnia 7. V. 1909 r. Pierwszym rektorem został L. Fonck.

szczegółowo omawia zasady krytyki i hermeneutyki. Stwierdza on, że jednym z naczelných zadań hermeneutyki jest rozpoznanie rodzaju literackiego danego dzieła. Poprzez to bowiem łatwiej rozpozna się cel dzieła i łatwiej też dokonać można analizy treści, by odkryć jej właściwy sens⁵¹. W pracy swej Birt wylicza i szczegółowo omawia poszczególne rodzaje litetrackie.

Uspokojenie umysłów, jakie nastąpiło na polu nauki katolickiej po przezwycięzeniu niebezpieczeństwa modernizmu, przyczyniło się też niemało do szerszego zastosowania tej teorii, którą przestano uważać za rewelacyjny wynalazek podkopujący autorytet Pisma Świętego i Objawienia, tchnący herezją. Teologowie patrzą także bardziej przychylnie na tę teorię. Np. Dorsch odnoszący się do niej początkowo bardzo krytycznie i nieufnie, w drugim wydaniu swego dzieła „De inspiratione Scripturae” (Innsbruck, 1926) pisze: „jasnym jest, że należy także w kwestii prawdomówności Pisma Świętego zwrócić uwagę na różne sposoby mówienia, rodzaje literackie, którym, w porządku swoim różnym, prawda nie przynależy w ten sam sposób...” Nic też nie przeszkadza, by także różne rodzaje opowiadania były przez natchnienie użyte do pouczenia ludzi (str. 16)⁵².

Teorię rodzajów literackich stosował do Pisma Świętego i to w kwestiach historycznych, taki autorytet w egzegezie jak A. Bea, rektor Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, który na podstawie tej teorii odpiera zarzuty protestantów i zwalcza w sprawach Pentateuchu Urkundenhypothese, głoszoną przez Wellhausena i innych uczonych protestanckich, racjonalistów. Powołuje się on na autorytet Birta i Gunkela, który jego zdaniem najdokładniej opracował program i zadania badań nad rodzajami literackimi. Badania te — pisze Bea: „ustaliły, że rodzaje literackie w starożytności były czymś więcej stałym i dla pisarza więcej wiążącym niż dziś”⁵³.

Teorię tę stosowali także i to również w sprawach historycznych egzegeci: A. Robert, A. Tricot, C. Vincent, J. M. Voste. Stopniowo stawała się ona coraz silniejszą zasadą zdrowej egzegezy. Coraz bardziej umacniały się jej podstawy i stanowisko w naukach biblijnych. Po długim czasie zwyciężyła powoli teorie Lagrange’a i Hummelauera.

IV. DIVINO AFFLANTE SPIRITU A RODZAJE LITERACKIE

Specjalne potrzeby egzegetyki ostatnich czasów stały się powodem ogłoszenia nowej encykliki biblijnej. Uczynił to papież Pius XII 30 IX. 1943 r. w pięćdziesięciolecie encykliki „Providentissimus Deus”. W nowej encyklice Ojciec św. chciał przyjść z pomocą biblistyce podobnie skutecznie, jak Leon XIII. W dokumencie tym omawia Ojciec święty najpierw działalność Stolicy Apostolskiej na polu biblijnym, i rozwój nauk biblijnych wśród katolików. Zwraca też uwagę na nowe odkrycia i postępy archeologii w ostatnich 50 latach, na nowe odkrycia napisów, papirusów, kodeksów biblijnych. Wobec nowej problematyki wysuniętej przez odkrycia, Ojciec święty w encyklice „Divino

51. Th. Birt, *Kritik und Hermeneutik*, München 1913, 170.

52. *Dictionnaire*, j. w. 208.

53. A. Bea, *Der heutige Stand der Pentateuchfrage*, *Biblica* 16: 1935, 191 nn.

Afflante Spiritu" chce „wskazać wszystkim, co jeszcze pozostaje do zrobienia i w jakim duchu dzisiejsi egzegeci mają się ustosunkować do ich wielkiego i wzniosłego zadania”⁵⁴.

Encyklika domaga się od egzegetów przede wszystkim należytego zrozumienia tekstu Pisma Świętego. Nie sposób zaś tego osiągnąć bez znajomości języków biblijnych, krytyki tekstu i tych wiadomości, które pozwolą uchwycić należycie myśl autorów natchnionych. Jednocześnie encyklika podkreśla konieczność odierania się w interpretacji Pisma Świętego na tekstach oryginalnych, a więc hebrajskim i greckim. Przypomniawszy zasady interpretacji podane przez Leona XIII, Ojciec święty podkreśla z naciskiem potrzebę pracy naukowej nad tekstem świętym oraz konieczność uwzględnienia przede wszystkim sensu dosłownego. Obok niego encyklika wymienia jednak również „sens duchowy”, którego określenie pokrywa się z tym, co powszechnie nazywamy sensem typycznym⁵⁵.

Mówiąc w dalszym ciągu o szczególnych zadaniach biblistów naszych czasów, przechodzi Ojciec święty do omówienia zagadnienia związanego z naszym tematem. Omówienie to wywołało bardzo żywe echo wśród egzegetów. Zwracając naprzód uwagę na konieczność poznania osoby pisarza natchnionego, Ojciec święty podkreśla: „Egzegeta musi zatem z całą starannością, nie zaniedbując żadnego środka poznawczego, dostarczonego przez nowe badania, starać się określić, jaka była zdolność oraz okoliczności życiowe pisarza biblijnego, w jakim czasie żył, jakimi źródłami ustnymi czy pisаныmi się posługiwał, jakich rodzajów literackich używał; w ten sposób bowiem będzie mógł lepiej poznać, kim był hagiograf i co chciał przez swe pismo przekazać”⁵⁶. Wspomnianym tu rodzajom poświęca papież specjalny dłuższy wykład.

Mając na uwadze rezultaty pracy w tej dziedzinie, encyklika przyjmuje teorię rodzajów literackich w opisach historycznych. Nie zawsze bowiem tak jasno jak u pisarzy naszych czasów można stwierdzić, jaki sens jest dosłowny w pismach i słowach pisarzy starożytnego Wschodu, gdyż to, co oni chcieli słowami wyrazić, określa się nie tylko za pomocą praw gramatyki, czy filologii i nawet nie tylko z pomocą samego kontekstu opowiadania. Dlatego trzeba, by egzegeta cofnął się jakby myślą do owych odległych czasów Wschodu i oparty na wynikach badań historii, archeologii i innych nauk odróżnił i rozpoznał, jakich tzw. rodzajów literackich chcieli użyć pisarze owych dawnych wieków i w rzeczywistości użyli. Ludzie starożytnego Wschodu, by wyrazić to o czym myśleli, nie zawsze używali tych samych rodzajów, sposobów mówienia, jak my dzisiaj, lecz raczej takich, które były przyjęte w użyciu u ludzi, ich miejsca i czasów. Jakie były te rodzaje, egzegeta nie może tego z góry stwierdzić, ale tylko po dokładnym zbadaniu starożytnej literatury Wschodu, w szczególności trzeba się liczyć z oddziaływaniem Mezopotanii, Egiptu, Hetyków i Kanaanitów. W pierwszym tysiącleciu

54. Ks. E. Dąbrowski, *Studia biblijne*, Warszawa 1951, 13.

55. DR 2293: *Quae enim in Vetere Testamento dicta vel facta sunt, ita a Deo sapientissime sunt ordinata atque disposita, ut praeterita spirituali modo ea prae-significant, quae in novo gratiae foedere essent futura*; por. ks. E. Dąbrowski, *Studia biblijne*, 16.

56. DR 2294.

dojdą jeszcze powiązania nowobabilońskie i perskie, a na samym końcu, w ostatnich wiekach, także i greckie⁵⁷. Badania w ostatnich dziesiątkach lat z większą niż uprzednio dokładnością i starannością przeprowadzone, jaśniej wykazały, jakich to rodzajów literackich używano w dawnych czasach, czy to w opisach poetyckich, czy to w przedkładaniu praw i norm dla życia, czy też wreszcie w opowiadaniach faktów i wydarzeń historii. Badania te również i to jasno potwierdziły, że naród izraelski w spisywaniu historii wyróżnia się spośród dawnych ludów tak ze względu na starożytność, jak i wierne przekazanie minionych wydarzeń, co w sposób oczywisty wynika z charyzmatu Bożego natchnienia i specjalnego celu historii biblijnej, odnoszącego się do religii, choć pojętą specjalnie, z jasno wysuniętym celem dydaktycznym⁵⁸.

Kto ma właściwe pojęcie natchnienia biblijnego nie będzie się dziwił temu, że także u pisarzy natchnionych, jak i u innych starożytnych, można spotkać pewne rodzaje pouczenia, opowiadania, opisy, pewne właściwości charakterystyczne dla języków zwłaszcza semickich, zwane „przybliżeniami” (approximations), wyrażenia hiperboliczne (przenośne), czasem nawet paradoksalne, których celem jest silniejsze podkreślenie danej rzeczy. Żaden z rodzajów literackich, z owych sposobów mówienia, których język ludzki zwykł używać dla wyrażenia myśli człowieka, jakich używano u ludów starożytnych, szczególnie wschodnich, nie jest obcy księgom świętym, pod tym jednak warunkiem, że nigdy rodzaj opowiadania nie sprzeciwia się Bożej światłości i prawdomówności (... „słowa Boże ludzkim językiem wyrażone we wszystkim podobne są do ludzkiej mowy z wyjątkiem błędu...”).

„Dlatego katolicki egzegeta, aby sprostał dzisiejszym wymogom nauki biblijnej, winien w wykładzie Pisma Świętego i w wykazywaniu jego nieomyślności posługiwać się roztropnie i tym środkiem pomocniczym jakim jest zbadanie, jakiej formy opowiadania czyli jakiego rodzaju literackiego użył hagiograf, badając też jakie znaczenie dla prawdziwej i odpowiedniej interpretacji ma forma opowiadania czyli rodzaj literacki użyty przez hagiografa. Egzegeta winien być o tym przekonany, że tej części swego obowiązku nie może zaniedbać bez wielkiej szkody dla egzegezy katolickiej”⁵⁹.

Tak więc encyklika uważa za jedno z głównych zadań egzegety — określenie rodzaju literackiego danego tekstu Pisma Świętego. Teorie Lagrange'a i jego zwolenników w walce o prawdziwość Pisma Świętego odniosły zwycięstwo⁶⁰, obrona zaś L. Foncka stała się do pewnego stopnia anachronizmem, jednak miała i ona wielkie znaczenie, bo przyczyniła się do lepszego sprecyzowania teorii, a przez to do rozwoju nauk biblijnych.

58. Ks. E. Dąbrowski, *Literackie rodzaje w Biblii*, W: *Podręczna Encyklopedia Biblijna*, Poznań 1959, I, 739.

59. DR 2294.

60. Ks. E. Dąbrowski, *Studia Biblijne*, 20, pisze, że wg J. Levie, *Enciclique sur les études bibliques*, Tournai-Paris, 1946, 14, termin „przybliżenie” (approximations) w swym specyficznym znaczeniu został po raz pierwszy użyty przez Lagrange'a.

Całe Pismo Święte, szczególnie zaś Stary Testament ⁶¹, znalazło się w ramach szeroko zakrojonej dyskusji nad rodzajami literackimi. Nowoczesne wstępy szczegółowe do Starego Testamentu ⁶² starają się ustalić rodzaj literacki każdej z ksiąg świętych, aby przygotować grunt dla egzegezy. Okazuje się, że ciągle jeszcze najwięcej trudności nastroczą w tym względzie księgi pretendujące do miana historycznych, nie tylko zresztą Starego Testamentu. Świadczy o tym choćby ostatnia wypowiedź Sekretarza Papieskiej Komisji Biblijnej z 1964 r. B. N. Wambacqa o historycznej wartości ewangelii ⁶³.

V. OSTATNIE DOKUMENTY KOŚCIELNE PORUSZAJĄCE PROBLEM RODZAJÓW LITERACKICH

Na zakończenie wypada jeszcze wspomnieć o dwóch późniejszych od encykliki dokumentach kościelnych, poruszających problem rodzajów literackich. Są to list sekretarza Papieskiej Komisji Biblijnej J. M. Voste do kardynała Suhard'a, arcybiskupa Paryża z dnia 16 stycznia 1948 r. i encyklika „*Humani Generis*” z dnia 12 sierpnia 1950 roku, poświęcona omówieniu niektórych błędnych opinii grożących podważeniem fundamentów nauki katolickiej.

List Papieskiej Komisji Biblijnej do Kardynała Suhard'a bardziej jeszcze niż encyklika „*Divino afflante Spiritu*” precyzuje i wyjaśnia problem rodzajów literackich szczególnie jedenastu pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. Oto co w nim na ten temat czytamy:

„Rodzaje literackie pierwszych jedenastu rozdziałów Księgi Rodzaju, stanowiących odrębną całość ⁶⁴, nie odpowiadają żadnej z naszych klasycznych kategorii i nie można o nich wydawać sądu na podstawie rodzajów znanych w literaturze grecko-rzymskiej i współczesnej. Wychodząc z takiego założenia nie można z góry ani negować, ani potwierdzać całkowitej historyczności tych rozdziałów, nie aplikując do nich niesłusznie norm rodzaju literackiego, takiego, do którego nie mogą być zaliczone. Jeśli więc dopuszcza się, że w tych rozdziałach nie spotyka się historii w sensie klasycznym i współczesnym, to trzeba też przyznać, że dzisiejsza nauka nie daje jeszcze pozytywnego rozwiązania wszystkich problemów tychże rozdziałów ⁶⁵.

Problem rodzajów literackich porusza raz jeszcze najwyższy Urząd Nauczycielski Kościoła w encyklice „*Humani Generis*”. Ojciec święty stwierdza tu, że niektórzy przekraczają samowolnie ramy zakreślone przez Kościół i zbyt swobodnie interpretują księgi historyczne Starego Testamentu, powołując się przy tym na list Papieskiej Komisji Biblijnej

61. Por. ks. E. Lipiński, Stary Testament w świetle dzisiejszych osiągnięć i dyskusji naukowych, Znak 85-86, 925-942, oraz art. ks. J. Kudasiwicza w odpowiedzi na „Opowieści Biblijne” Z. Kosidowskiego pt. Stary Testament w świetle krytyki współczesnej, Znak 136, 1235-1319.

62. Por. np. O. Eissfeld, *Einleitung in das Alte Testament*, Tübingen 1956; H. Hoepfl, *Introductio generalis in Sacram Scripturam, Romae-Neapoli 1953*; A. Robert — A. Feuillet, *Introduction a la Bible*, Tournai 1959.

63. *Acta Apostolicae Sedis LVI*: 1964, 712; por. J. Fitzmeyer, *Nowa instrukcja Papieskiej Komisji Biblijnej*, Znak 125, 1328-32; W. Trilling, *Fragen zur Geschichtlichkeit Jesu*, Bautzen 1966.

64. H. Haag, *Bibellexikon*, Zürich 1956, 559.

65. DR 2302.

do Kardynała Suhard'a, nadużywając przy tym teorii rodzajów literackich. Tutaj Ojciec święty podkreśla, że aczkolwiek księgi te nie odpowiadają wszystkim normom używanym przez klasyków historii grecko-rzymskich i naszych, to jednak należą do rodzaju historii i rzeczą egzegety jest to ustalić. W encyklice tej Ojciec święty powstrzymuje również zamiary tych, którzy zbyt szeroko interpretując teorię rodzajów literackich stosują ją ze szkodą dla prawdziwej i słusznej egzegezy Pisma Świętego⁶⁶.

Tak więc przedstawiałaby się historia problemu rodzajów literackich. Problem, który przez niemal pół wieku zajmował umysły egzegetów i teologów katolickich i wywołał bardzo żywą dyskusję. W ogniu tej dyskusji ustaliły się pojęcia i nowa teoria, a raczej nie nowa, ale w nowy sposób przedstawiona i zastosowana, została opracowana i ustalona, aż doczekała się uznania i zatwierdzenia przez najwyższy autorytet Kościoła, stając się nową pomocą i ważnym zadaniem katolickiej egzegezy w wykazywaniu prawdziwości i bezbłędności Pisma Świętego. Sobór Watykański II w swoim schemacie o źródłach Objawienia w drugim rozdziale mówiąc o natchnieniu Pisma Świętego, jego nieomyślności wspomina również ważność znajomości rodzajów literackich. Przyznaje, że księgi święte napisane pod Bożym natchnieniem stają się bardziej zrozumiałe, jeśli uwzględnimy warunki obyczajowe i życiowe społeczności, w których hagiografowie je spisali⁶⁷. Również w trzecim i czwartym rozdziale tego schematu, mówiąc o Starym i Nowym Testamencie, wspomina Sobór o literackich właściwościach obu Testamentów, stanowiących jedną harmonijną całość, przy czym wśród ksiąg świętych kanonicznym ewangeliom przysługuje pierwsze miejsce.

Ojcowie Soboru zgodni byli co do prawd wiary, ale chodziło o sposób jej sformułowania i przedstawienia. Lepsze zrozumienie historii powstania dzieł Starego Testamentu może wymagać nowego ujęcia nauki o natchnieniu Pisma Świętego. W badaniach nad Nowym Testamentem trzeba będzie zwrócić większą uwagę na intencję, jaką mógł mieć hagiograf w danym tekście. Słusznie powiedział kard. A. Bea, że „zasadniczy ciężar wysiłków ekumenicznych spoczywać powinien na studium Pisma Świętego, gdyż Biblia jest wspólną podstawą dla nas i dla naszych braci odłączonych”⁶⁸.

66. DR 2329.

67. O. Müller, Das Schema „de fontibus revelationis”, W: Vaticanum Secundum, Leipzig 1963, 360 nn.

68. Por. ks. bp H. Strąkowski, Pismo Święte w obradach Soboru, Ruch bibl. liturg. 1963, nr. 2-3, 144.